Wydanie poranne.

Rok IV. **Kraków-Podgórze, środa 3. stycznia 1906.** **Nr. 2.**

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 3 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. — Załączniki 20 Koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie
p. Maryan Hupczyc
Administracya „NOWIN“ Zacisze 7. od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudn'

Na Lwów skład i ekspedycya
AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO
Pasaż Haussmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ul. Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie.—Cena numeru 3 ct. (6 h.)— W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Czas odnowić przedpłatę na rok 1906.

„NOWINY“ w roku 1906 (w 4-tym roku istnienia) wychodzić będą na dotychczasowych warunkach.

Prenumerata „Nowin“ wynosi:

W Krakowie	miesięcznie . .	**1 K 40 h**
Na prowincyi	„ . .	**1 K 50 h**

Każdy nowy abonent półroczny otrzyma cenne premium książkowe, a mianowicie: **każdy prenumerator półroczny otrzyma bezpłatnie** jako premium **sensacyjną fantastyczną powieść H. F. Wellsa pod tyt.: „Gdy śpiący się zbudzi“.**

Każdy, kto złoży prenumeratę na cały rok, otrzyma bezpłatnie cenne „Album Wawelu“ (tekst J. Żuławskiego i J. Nekandy Trepki, ilustracye kolorowe H. Uziembły), którego cena księgarska wynosi **8 koron.** „Album Wawelu“ jest najmilszą pamiątką z Krakowa i stanowić może ozdobę każdego salonu.

Kto z Szan. Abonentów pragnie otrzymać świetny satyryczny kalendarz „Gdy Naród do boju“, raczy nadesłać (wraz z prenumeratą) kwotę 40 hal.

Z KRAJU.

Rzeszów. *(Samobójstwo gimnazyalisty. Porzucone dziecko. Tygodnik).* Nieznany bliżej z imienia i [illegible] student 4 gimn. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Samobójca zamiejscowy, zajechał o 1-szej w nocy do hotelu Krakowskiego. Z powodu spóźnionej pory nie zażądano od niego wypełnienia karty meldunkowej. Udał się na spoczynek. Służba zaintrygowana niezwykle długotrwałym snem gościa, rozbiła o 1-szej w południe drzwi pokoju i znalazła zbroczonego krwią samobójcę bez życia, leżącego na ziemi obok łóżka z rewolwerem w prawym ręku. Badania zarekwirowanej policyi nie rzuciły dotychczas promyka światła na tajemniczą osobę zmarłego. Zmarły nie pozostawił żadnego listu. Jedyną wskazówką może być monogram na bieliźnie K. D.

Córka włościanina z Kamienia Katarzyna S. wyjechała z wiosną do Prus w celach zarobkowych. Wycieczka ta przysporzyła naszemu narodowi tęgiego Bartka. A stało się to w drodze do kraju na peronie kolejowym w Rzeszowie. Z obawy przed rodzicami ukryła nasza Katarzyna niemowlę pod klatką schodową, prowadzącą do magazynu kolejowego. Dziecko znalazł nazajutrz, robotnik kolejowy Stanisław N. Dopiero po kilkodniowych dochodzeniach udało się policyi wytropić niewdzięczną matkę. Odpowie ona przed sądem karnym.

Założony przez grono postępowej inteli-

30 godzin w aresztach policyjnych w Warszawie.

W warszawskim „Głosie“ robotnik Duchiński opowiada w ten sposób przygody swoje w przeddzień ogłoszenia konstytucyi. Znamienny to opis dla stosunków warszawskich.

„Tłumy narodu snuły się po ulicach; wszyscy zajęci byli rozmową; z urywków, które mnie dolatywały, chwytałem pojedyncze wyrazy, jak konstytucya, konstytuanta, powszechne głosowanie, wiec kolejarzy itp. terminy, którymi wypełnione było od kilkunastu dni powietrze.

Między kościołem św. Karola, stała niewielka gromadka ludzi i słuchała z zajęciem, co im opowiadała jakaś młoda żydówka. Nadszedłem na finał i nie słyszałem tego, co owa dziewica mówiła; doleciały mnie tylko słowa, wypowiedziane po rosyjsku: „I budiem dobiwatsa swabody. do pasliednioj kapli krowi“.

Wtem jakiś drab w cywilnem ubraniu, wdarł się do środka i porwał oratorkę za kołnierz. Garstka zebranych słuchaczy pierzchnęła, jak pierzcha stado gołębi na widok jastrzębia. Drab tarmosił dziewczynę już na środku ulicy; nie mogłem znieść tego, by jakiś brutal znęcał się nad słabą i bezbronną kobietą. Skoczyłem i wyrznąłem go w kark. Łotr puścił ofiarę, która korzystając z zamieszania. zbiegła; mnie zaś otoczyli żołnierze z drugim drabem, porwali za kołnierz i poczęli pędzić do cyrkułu. Postępujący za mną żołnierze, pomimo, że nie stawiałem im żadnego oporu i nawet jednem słowem nie dałem powodu do wymierzania mi obelg i razów, tłukli mnie przez całą drogę kolbami po plecach, bokach i nogach. Gdy wprowadzono mnie do bramy cyrkulowej, ustawieni w bramie żołnierze, uderzeniami kolb zbijali mnie z jednej strony bramy na drugą. Słowem, zrobiono ze mnie piłkę, a za palant służyły karabiny walecznych rycerzy.

Nareszcie zbity na kwaśne jabłko, wkroczyłem w asystencyi czterech żołnierzy i owego cywilnego człowieka do dyżurki.

Tu, ów cywilny opowiedział siedzącemu za stołem rewirowemu moją straszną zbrodnię. Sprawiedliwość każe mi powiedzieć, że konwojujący mnie żołnierze, gdy ów cywilny odwoływał się, aby świadczyli o moim rzekomym występku, odpowiedzieli: „my niczewo nie widali“. Po wyjściu żołnierzy przystąpiono do obrewidowania mnie. Dowodem obciążającym mnie było to, że znaleziono jedną proklamacyę, którą podjąłem na którejś ulicy.

Rewirowy, który mnie rewidował, w czasie tej czynności łżył mnie najbrudniejszemi słowami; wtedym mu powiedział, że nie ma prawa mi ubliżać, a tylko obrewidować, winę zaś moją wyjaśni śledztwo, i jeżeli będę winnym, ukarze mnie prawo; ale on nie powinien zapominać o tem, że nie on tu jest sędzią. Na moje słowa pan rewirowy zawrzał strasznym gniewem, a porwawszy mnie jedną ręką za brodę, drugą za włosy, począł walić moją głową o ścianę, wrzeszcząc:

— Ja tiebia, ty jewrejska morda, porozsuždaju! — ja tiebia wsie zuby s mordy wykołuczu!

Skąd temu głupcowi przyszło do łba wziąć mnie za żyda? — nie wiem.

Wreszcie skończyła się inkwizycya i kat poszedł do dyabła. Ja zaś usiadłem na ławie, oczekując aż sporządzą protokół!

Po sporządzeniu z pół tuzina protokołów, rozpoczęto ze mną tę samą ceremonię.

Rewirowy zapisał zeznania owego cywilusa, z tem jednak, że ja odpieram zarzucaną mi winę, jako z gruntu kłamliwą. Po podpisaniu protokołu wepchnięto mnie do aresztu, gdzie miałem oczekiwać mądrych wyroków nieomylnej sprawiedliwości.

Areszt — czyli „koza“ — jak ją lud zowie — składała się z jednej małej izby,

gencyi „Tygodnik Rzeszowski“ zgasł po kilkomiesięcznem istnieniu, skutkiem chronicznego braku abonentów.

Jasło. W dniu 29 grudnia z. r. pochowano w Jaśle stuletniego Jakóba Kaczkowskiego, pomocnika zdawczej szkoły chirurgicznej we Lwowie. Kaczkowskiego, który przeżył sto lat i był prapradziadkiem, a pamiętał czasy Napoleona, sprowadził z Brodów w roku 1859 hrabia Załuski do Jasienicy.

Bł. p. Kaczkowski był prawdziwym typem żyda-patryoty i powszechnie szanowany w mieście, pozostawił żonę i trzech synów na stanowiskach. Cztery pokolenia które wychował i liczna publiczność odprowadzały na wieczny spoczynek staruszka, który a jako żyd był pierwszym, osiadłym w Jaśle. Wówczas, jak to nieboszczyk opowiadał, płaciło się gminie podatek od głowy żyda.

W sali „Sokoła“ odbyła się w d. 31 grudnia z. r. „wieczornica“ sokoła; śpiewy, deklamacye i ćwiczenia wypadły znakomicie. O północy składał życzenia członkom prezes dr Baranowski. Patryotyczna mowa prezesa poruszyła serca wszystkich obecnych. Nie tańczono, a jednak bawiono się do rana.

Co słychać w mieście? Kraków, 3 stycznia.

KALENDARZYK.

Dziś we środę Genowefy. — Jutro we czwartek Eugeniusza. — Pojutrze w piątek Telesfora m.

Środa.

Teatr miejski. „Jegomość Pan Rej w Babinie“ świecka krotochwila w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego. (popularne).

Rok 1906 jest rokiem zwyczajnym, liczy więc 365 dni, a powinien być nam miłościwym, bo jako panującego w nim planetę, wymieniają kalendarze — Wenus.

Wedle wydanych dyspozycyj astronomicznych, przyniesie r. 1906 trzy zaćmienia słońca i dwa — księżyca. Dla nas to liczba obojętna, — bo żadne nie będzie widziane u nas.

Rok rozpoczynający się obfitować będzie w podwójne dni świąteczne. Już sam Rok Nowy wypadł w poniedziałek, a dzień Trzech Króli, równie jak dzień Narodzenia N. P. Maryi (8 września) i Michała Archanioła (25 września) na sobotę. Popielec przypada w tym roku na ostatni dzień miesiąca (28 lutego), Wielkanoc na połowę kwietnia (15). Wigilia wypadnie w tym roku na poniedziałek, tak, że święta Bożego Narodzenia będą jednym tylko dniem odgrodzone od poprzedzającej niedzieli.

Ku zmartwieniu uczniów szkół wschodnio-galicyjskich nadmieniamy jeszcze, że święta Wielkiej Nocy, a tem samem Wniebowstąpienie (24 maja) i Zielone Świątki wypadają w r. b. wedle obrządku rzym. i gr. kat. równocześnie.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 4 bm. nie o godzinie 5 popołudniu, lecz o 6 tej, a to ze względu na odbywające się w sali rady miejskiej ciągnienia losów krakowskich.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi V (wojskowej), na którem załatwiono 75 podań w sprawie o przyjęcie do gminy.

Dyplom honorowego członka. W sobotę w południe zjawiła się w biurze prezydenta miasta dra Leo deputacya Stow. kupców i młodzieży handlowej i wręczyła mu dyplom na honorowego członka swego stowarzyszenia.

Losy krakowskie. Wczoraj rozpoczęło się 50-te ciągnienie premiowej pożyczki miasta Krakowa. Losowanie odbywało się początkowo w sali rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta Leo, a następnie I wiceprezydenta p. Michała Chylińskiego w obecności delegatów rady miejskiej radców: Schwarza i Uderskiego, urzędnika biura obrachunkowego p. Życieńskiego oraz notaryuszy pp. Edmunda Klemensiewicza i Franciszka Niemczewskiego. Główna wygrana w kwocie 50.000 kor. padła na los Nr **8719**. Kwotę 6.000 kor. wygrał los Nr. 52 614, po 1200 kor. wygrały losy Nr. 11.151, 51.221, 53.334, 63.999 i 73.935.

Następnie odbywało się ciągnienie losów wygrywających po 60 kor., które potrwa 5 dni.

Zmiany w sądownictwie. Z Nowym Rokiem nastąpiły pewne zmiany w tutejszem sądownictwie, a mianowicie w miejsce radcy Kulawskiego, kierownika VII oddziału śledczego, przeniesionego do sądu powiat. cywilnego, powołany został r. Wilhelm Osadziński z tut. sądu kraj. cywilnego.

W miejsce radcy Windakiewicza, który zamianowany został naczelnikiem sądu powiat. karnego w Krakowie, powołany został na przewodniczącego senatu III orzekającego w sądzie kraj. karnym radca Ferens, dotychczasowy zastępca przewodniczącego senatu II orzekającego, a na jego miejsce rad. Wilhelm Grodyński.

Wiec kobiecy w sprawie reformy wyborczej do gminy, sejmu i parlamentu odbędzie się w niedzielę d. 7 stycznia o g. 3 po południu. Zamierzona reforma wyborcza pozbawia kobietę nawet tych iluzorycznych praw, które uprzywilejowane jednostki z pośród kobiet dotychczas posiadały. Kobiety muszą się starać energicznie o to, aby na początku XX wieku nie wyrządzano kobietom nowej krzywdy. Celem wiecu będzie uchwalenie odpo-

---

ośm kroków długiej, a dwa szerokiej. Po jednej stronie ściany ciągnęła się przez całą długość ściany wązka ława, na której siedziało pełno ludzi. Z nich dwoje leżało ze zgiętemi nogami, które to zagięcia tworzyły w stosunku do ławy kąt prosty.

Ci dwaj, którzy rozwalili się na owej ławie, byli młodzieńcami może 20 letnimi i należeli do kieszonkowych rycerzy.

Reszta aresztowanych — to robotnicy, aresztowani za tamowanie ruchu kołowego lub zamykanie sklepów.

Wszystko ludzie młodzi: żydzi i chrześcianie.

Owi rozwaleni na ławie rycerze zachowywali się niesfornie; obrzucali wymysłami znajdujących się tam robotników, bez żadnej ze strony tych ostatnich przyczyny.

Doprowadzeni do pasyi bezczelnem i wyzywającem zachowaniem opryszków, robotnicy gotowali się do dania im porządnej nauczki; tylko moje prośby i perswazye zapobiegły, być może, krwawej rozprawie.

Ława zajęta: — och! — usiąść, usiąść pragnę! — Całe ciało strasznie mnie boli. Głowa — to jedna bezkrwawa rana.

Rozbolały mnie zęby i szczęki: — gorączka rozchodzi się po ciele — w oczach migocą iskierki: — dreszcze febryczne biegają po ciele... Myśl tępieje, mózg nie może pracować. Zamykam oczy — czuję, że się zapadam. Aby nie upaść, chwytam się ściany, — pełzam do drzwi i stukam.

— Czego chcesz do choroby? — pyta opryskliwy głos klucznika.

— Wody, bo mdleję — wyszeptałem.

Drzwi się zamykają, lecz po chwili znów otwierają i głos klucznika trochę miększy, bo dźwięczała w nim jakaś nuta smutku czy żalu — a może mnie się tylko tak zdawało — zawołał:

— Macie tu wodę — i wsunął w otwarte drzwi rękę z bańką blaszaną, pełną zimnej, orzeźwiającej wody.

Piję z chciwością pijaka: — objąłem bańkę obiema rękami — ach jak błogo! — nie dam nikomu ani kropli!

— Dajcie mi też choć odrobinę wody, bo mi aż język przysechł do podniebienia — skrzeczy ktoś nad uchem. Odwracam się wściekły — przedemną stoi żydek z obandażowaną głową, wyglądał pociesznie, jak baba.

Spojrzałem na niego i zdawało mi się że on ma na karku dwie głowy: — obie w czepku. Trzymam bańkę w ręce i patrzę na niego ogłupiałym wzrokiem.

— Dajcie mi trochę wody — powtórzył błagalnie.

— Co? wody? — ależ proszę, pijcie! — Ja was nie słyszałem, czy nie rozumiałem. — I oddałem biedakowi bańkę z wodą.

Teraz jest mi bardzo dobrze; tylko kiego dyabła w gardle czuję taką gorycz? Skąd bierze mi się w ustach tyle gęstej, jak śmietana śliny?

— Ja nietylko cesarza, ale starego dyabła nie boję się — wiesz łobuzie! — bełkoce jakiś pijany, leżący na podłodze.

I znów poczyna wrzeszczyć:

— Ty draniu, nie leż na mnie, jak na waryata! — rozumiesz łobuzie? Ty wiesz psia cie mać, kto ja jestem? — Ja jestem król Salomon! — Bodaj cię cholera! stul mordę!

Zapanowała ogromna wesołość; śmiali się wszyscy z biednego pijaka.

— Borowski, Fajnsilber — też Fajngold, Duchiński i t. d. — woła klucznik, otworzywszy drzwi aresztu.

Wywołano nas 9; oddają zatrzymane przy aresztowaniu przedmioty i powiadają, że pójdziemy do ratusza. Wyprowadzili na podwórze, ustawiają po parze, otacza nas konwój i rozlega się komenda:

Naprzód, marsz!

Kiedyśmy wyruszyli z cyrkułu, była godzina 11 w nocy. Na ulicach pusto; spotykamy po drodze patrole. Przed bankiem gromadka wstawionych rzemieślników do nas.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

wiednej petycyi, oraz wysłanie delegacyi do Wiednia, żądającej w imieniu mieszkanek Krakowa, równouprawnienia kobiet pod względem praw politycznych. Pożądanem jest by jaknajliczniejszy zastęp kobiet z Krakowa i okolicy pospieszył na wiec.

Posiedzenie komitetu urządzającego wiec odbędzie się we środę d. 3 stycznia w Czytelni dla kobiet o godz. 5 (Jagiellońska 5). O liczne zgłaszanie się na członków komitetu porządkowego i agitacyjnego uprzejmie prosimy.

Sekcya pedagogiczna Czytelni dla kobiet odbędzie najbliższe posiedzenie we czwartek dnia 4 stycznia o g. 5 po poł. w lokalu Czytelni Jagiellońska 5.

Z Tow. Rady opiekuńczej nad opuszczonymi chłopcami. W sali sądu powiatowego cywilnego przy ul. św. Jana odbyło się onegdaj posiedzenie członków zarządu Rady opiekuńczej nad opuszczonymi chłopcami. Prezesem wybrany został dr Witold Hausner, prezydent sądu kraj. wyższego, zastępcą radca sądu kraj. wyż. Mieczysław Szybalski. Kierownikiem oddziału krakowskiego wybrany został r. sądu kraj. dr Bujak, a kierownikiem oddziału podgórskiego burmistrz m. Podgórza p. Maryewski.

Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Wystawa obecna, trwająca od d. 7 grudnia, będzie zastąpiona zaraz po Nowym Roku zupełnie nową, w której przeważny udział, bo z kolekcyą przeszło 40 obrazów, weźmie mało znany szerszym kołom Krakowa malarz p. Władysław Slewiński. Na wystawę styczniową zgłosili nadto prace pp.: Augustynowicz, Bulas, Galek, Hofmann, Kwiatkowski L., Mitarski, Podgórski, Rozwadowski, Skoczylas, Szczepkowski, Weiss, Wolmark, Wodzinowski, Wygrzywalski i inni.

Z „Sokoła" krakowskiego. W sobotę 30 grudnia z. r. urządzono w „Sokole" krak. wieczornicę dla członków kursu nauczycielskiego i przebywających w Krakowie, a korzystających z tych kursów po raz pierwszy Królewiaków. W wieczornicy tej wzięło udział przeszło 200 osób, przeważnie z Królestwa. Wieczornicę rozpoczęto ćwiczeniami wzorowego zastępu druhów krakowskich, wśród których jak zawsze wyróżniali się sprawnością i zgrabnością w wykonaniu ćwiczeń druhowie: St. Michalski zast. naczelnika, G. Holubek, W. Misiąg, St. Rudy, St. Miciński, St. Bielecki i L. Fortuna. Podczas wspólnej kolacyi, do której przygrywała muzyka amatorska sokoła, oddeklamował p. Juliusz Jejde, art. dram. „Pacierz sokolski" i Vrhlickiego „Nie damy się".

Z Izraelickiej rady wyznaniowej. W poniedziałek odbyło się ukonstytuowanie się izraelickiej rady wyznaniowej na następne trzechlecie. Prezydentem wybrany został 26 głosami na 28 głosujących dotychczasowy prezydent rady adw. dr Adolf Tilles, pierwszym zaś wiceprezydentem adw. dr Rafał Landau 27 głosami na 28 głosujących, a drugim wiceprezydentem pan Abraham Margulies 25 głosami.

Sylwestra w Krakowie obchodzono bardzo wesoło. Oprócz mnóstwa zebrań w domach prywatnych, odbyły się zabawy w stowarzyszeniach jak: w Resursie urzędniczej, w Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej, w „Gwieździe", w sali strzeleckiej zabawa c. k. weteranów wojskowych, a oprócz tego w rozmaitych restauracyach i kawiarniach, gdzie dla swoich stałych gości urządzano niespodzianki; i tak naprzykład w restauracyi p. W. Woźniaka przy ul. Floryańskiej sprzedawano pączki, a w jednym z nich znajdował się dukat, oprócz tego znajdowały się w nich znaczki na butelki szampana, wódki, koniaki, pudełka pomadek i t. d.; tak samo obdarowywano gości w restauracyi L. Aksmana vis-a vis teatru miejskiego.

Opłatek w Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej odbył się w sobotę 30 grudnia. W uroczystości wzięło udział około 200 członków stowarzyszenia, reprezentanci miasta i delegaci rozmaitych stowarzyszeń krakowskich.

Wieczór zagaił prezes stowarzyszenia p. August Porębski, poczem toastowali na pomyślność i rozwój kupiectwa krakowskiego, prezydent miasta dr Leo, radca Schwarz, superior OO. Jezuitów ks. Sopuch, p. Kłosiński, poseł Federowicz, p. Marceli Dutkiewicz, dr St. Rowiński, ks. Rejowicz, p. Proń aptekarz i w. i. Uroczystość ta przeplatana chóralnym śpiewem i kolędami młodzieży, deklamacyą artysty dram. p. Jejdego i muzyką 56 p. p. przeciągnęła się w bardzo podniosłym nastroju prawie do białego rana.

Z Eleuteryi. P. Marya Konopnicka napisała dla Tow. Eleuterya hymn: „Hymn Eleatów", pełen zapału dla idei abstynenckiej, której też sama hołduje. Hymn ten odczytano po raz pierwszy i odśpiewano na nutę „Warszawianki" w Eleuteryi podczas „opłatka" d. 31 grud. 1905 r. W uroczystości wzięła udział p. M. Konopnicka wraz z p. M. Dulębianką, znaną art.-malarką i powiedziała kilka słów na temat chóralnych śpiewów ludowych, przed którymi, wedle słów Słowackiego, „wróg drży". W towarzystwie poetki bawili się abstynenci długo i mile, zadając kłam przesądom i zwyczajom alkoholicznym. Chóry, muzyka, deklamacya, przemówienia, odczytanie wiersza Miecz. Romanowskiego z r. 1862 i artykułów z nowych dzienników warszawskich ożywiały zebranie. Abstynenci święcili podwójne święto, albowiem także i ukazanie się pierwszego numeru swego organu „Wyzwolenia.

Doroczne walne zgromadzenie członków Stow. „Gwiazda" odbędzie się dnia 7 stycznia 1906 o godz. 3 popoł., na które zaprasza swych członków Wydział.

Ministerstwo kolejowe reskryptem z dnia 19 grudnia 1905 zawiadomiło prezydyum miasta Krakowa w odpowiedzi na jego pismo z dnia 2 sierpnia 1905, że z dniem 1 grudnia 1905 r. przywróciło stacyi kolei państw. w Krakowie prawo reekspedycyi dla zboża i produktów młynarskich. Udogodnienie to wpłynie bardzo korzystnie na rozwinięcie się handlu zbożowego na tutejszym targu.

O pobicie komisarzy policyjnych. We wczorajszym rannym numerze podaliśmy wyrok w sprawie o pobicie komisarzy policyjnych, którzm — jak wiadomo — obw. Konopczyński skazany został na 1 rok, a obw. Ingling na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co dni 14.

Na skutek wniosku prokuratora, który zgłaszając od wyroku zażalenie nieważności domagał się zatrzymania obwinionych w areszcie śledczym, izba radna, która się w po-

---

Romans

najpiękniejszej na świecie kobiety, spisany przez nią samą.

7) (Przekład z włoskiego).

—o—

Doznawałam wrażenia jak niegdyś Marya Magdalena wobec Zbawiciela, klęcząc u jego nóg i pozostałabym tam wiecznie wolna zupełnie od porywów zmysłowych, wypowiedziałabym mu moje serce i skarżyła się na mój smutny, okropny los.

Pater Clemente sam mnie wprowadził do chatki obok klasztoru, w której jedna, jedyna izba, miała sprzęty gospodarskie, łożko z poduszkami, wypchanemi słomą a nadto ławkę i stoł.

— Spocznij tutaj, a samotność i sen znowu ci powrócą dawne siły.

Altovili podając mi rękę dodał:

— Pozostawiam cię pod opieką jedyną, jaka znajduje się jeszcze na świecie, zaufaj temu mnichowi. Bywaj zdrowa i oby ci szczęśliwiej upłynęło życie niż mojej Laury.

Uściskałam ręce nieszczęśliwego ojca i prosiłam go, żeby, skoro spotka gdzie mojego małżonka, Pietro Bonaventuri, zawiadomił go gdzie się obecnie znajduję.

— Wszystko spełnię czego żądasz, odpowiedział Altovili, opuszczając klasztor i dolinę. Pater Clemente pobłogosławił go wyciągając do góry ręce.

Pozostałam sama i rzuciłam się na posłanie. Znużona walką, przejęta strapieniami, co mi nadal robić należało usnęłam i dopiero zbudziłam się wieczorem.

Ktoś pukał do drzwi i na moje zaproszenie głośno wypowiedziane wszedł starzec, który mi przyniósł w koszyku owoce, ser i chleb. Wreszcie postawił na stole butelkę wina, mówiąc:

— Pij Signora; to wyśmienite wino ze Scandino daje siłę i rozwesela, jak pismo mówi, serce ludzkie.

Po spożyciu darów i wypiciu szklanki wina opuściłam chatkę starca, którą on uporządkował i udałam się do kościoła. Była to niewielka kaplica, której dach tworzył wysokie wzniesienie i oparty był na smukłych filarach podobnych do palm; przez okna różnobarwne przeciskały się gorące promienie słońca zalewając światłem ołtarz, presbiteryum i obrazy, oraz krzyż; teraz jednak panował cień nadający przybytkowi świętemu jakiś boski czar, a serce modlącego napełniający spokojem i zapomnieniem udręczeń tego świata.

Uklękłam pod krzyżem, zawieszonym w ołtarzu.

Wszystko wówczas stanęło przed mojemi oczami.

Czułam, że jestem bezgranicznie nieszczęśliwa, przyszłość przedstawiała się jak samotna pustynia, przedemną leżała tajemnicza ciemność w której nie było ani ścieżki, ani drzewa; pustka straszna bez wyjścia. Człowiek, dla którego poświęciłam się, stał się dla mnie wrogiem, jednem słowem nie posiadałam nikogo, ktoby się nademną zmiłował.

Takie myśli cisnęły się mi do głowy i do serca, gdym klęczała przed wizerunkiem ukrzyżowanego Zbawiciela.

Zbudził mię szelest zbliżających się kroków, ujrzałam patra Clemente, zajmującego miejsce w konfesyonale. Otworzył brewiarz i modlił się wedle zwyczaju wieczorem, każdego dnia.

Nieprzeparta a pełna tajemnic siła zmuszała mię do rzucenia się na kolana i wypowiedzenia mu wszystkiego, ugniatających mię dręczeń, bolesnych obaw i proszenia o radę. Uczyniłam zadość tej chęci do spowiedzi i z opuszczonym na dół wzrokiem, zbliżyłam się do świętego człowieka. Zdawał się czytać w mej duszy, bo położywszy swoją białą rękę na mojej schylonej pokornie głowie, rzekł łagodnym głosem:

— Moja córko, cierpisz, bo ciężka wina obarcza twoje sumienie. Zaufaj Bogu, którego jestem niegodnym sługą.

Zwierzyłam się tedy owemu słudze boskiemu z całą moją miłością i opowiedziałam mu jak opowiada dziecko matce,

---

niedziałek zebrała, uchwaliła wypuścić oskarżonych Zembatego i Kuśnierkiewicza na wolną stopę, a zatrzymać tylko w areszcie śledczym osk. Konopczyńskiego i Inglinga.

Kradzież 11.000 koron. W koszarach pułku artyleryi, stacyonowanego w Dąbiu — stwierdzono w sobotę przy szkontrum kasy pułkowej brak 11.000 koron. Dochodzenie, które natychmiast wdrożono, wykaże, czy w tym wypadku zachodzi kradzież, czy też sprzeniewierzenie. O wyniku śledztwa niebawem doniesiemy.

Dodatek do „Krakowskiej księgi adresowej" został wydany przez p. J. Knapika i obejmuje zmiany adresów osób, które w ostatnich czasach się przeprowadziły. Dodatek bezpłatnie otrzymać mogą ci, którzy „Księgę adresową" nabyli.

Wieczornica w „Sokole" podgór kim urządzona w ostatnim dniu starego roku, zgromadziła przy stole biesiadnym około 100 osób. Wieczór uprzyjemniała wyborna orkiestra p. Czyżowskiego, deklamacya d. F., wreszcie wesoła operetka „Adam i Ewa", w której rolę objęli panna Łowczyńska, obdarzona pięknym głosem i p. Kozik. O północy druh Fiala, zabrał głos i pożegnawszy stary rok, życzył jak najlepszego nowego, szczególnie dla braci naszych z pod Prusaka i Moskala. Zajmujące też były dwa żywe obrazy. W tomboli wygrano wiele ładnych fantów. Resztę wieczoru wypełniły deklamacye oraz śpiewy solowe panny Łowczyńskiej i p. A. Langera. Bufet był znakomicie urządzony przez restauratora p. Stawskiego.

Usiłowany rabunek. Przed kilku dniami późnym wieczorem wysłał Józef Matuła szewc z Podgórza, swego 11 letniego syna Lucyana, z zamówionem obuwiem. Gdy chłopiec wracał z pieniądzmi ul. Kalwaryjską, napadł go młody mężczyzna, przewrócił na ziemię i usiłował pieniądze wydrzeć. Ale chłopiec pieniądze silnie ściskał w ręce i krzyczał o pomoc, z którą nadbiegło mu wkrótce dwóch robotników: Zygmunt Dawidowicz i Feliks Brand. Odciągnęli oni napastnika od ofiary i oddali go w ręce policyi. Jak stwierdzono; jest nim Franciszek Firlit, 28 letni czeladnik piekarski, przybyły przed kilku dniami z Morawy do Podgórza, a pozostający na razie bez zajęcia.

Zawzięty parobek. Wieczorem 29 grudnia powstała sprzeczka między Karolem Nowakiem, parobkiem kupca p. Jakóba Piekły w Podgórzu a robotnikiem Zwolińskim, w której Nowak uderzył przeciwnika w twarz, następnie powalił na ziemię i począł zadawać ciosy nożem. Także żona Zwolińskiego, która chciała wyrwać męża z rąk rozszalałego parobka, została przez niego skaleczoną w rękę. Domownicy stali z boku bezradni, gdyż nikt nie chciał się narażać. dopiero subjekt p. Piekły p. Władysław Oświęcimski chwycił Nowaka za kark i wyrwał nóż; inaczej kto wie, czy Zwoliński byłby wyszedł żywy z pod rąk rozbestwionego parobka.

Nowaka aresztowała policya i odstawiła do sądu karnego. Ciężko poranionego robotnika opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Na wizytę do robotnika Jana Turhana w Podgórzu, przyszedł jego znajomy 18 letni robotnik Jan Rumek. Przy oblewaniu „Nowego Roku" powstało między nimi nieporozumienie, potem kłótnia i bitka, w której Rumek ugodził Turchana nożem w lewe ramię. Skaleczonego opatrzył dr Pisek. Sprawa oddana do sądu.

Ze sfer adwokackich. Od p. adwokata dra Czesława Łozińskiego otrzymujemy następujące sprostowanie:

Końcowy ustęp artykułu „Ze sfer adwokackich" w dziale „Co słychać w mieście" w numerze wigilijnym N. 349 z 23 b. m. w „Nowinach", ze względu na to, że ja byłem radcą sądowym, tudzież na oznaczoną początkową literę mego nazwiska w miejsce podpisu mego, mógł się odnosić jedynie do mnie. Dlatego oświadczam stanowczo pod słowem honoru uczciwego człowieka, że nieprawdą jest, abym rozsyłał do kogokolwiek, a względnie po okolicznych wsiach do wójtów karty korespondencyjne lub też listy o treści podnej, zresztą tak idyotycznej, zalecające mą kancelaryę... W celu wykrycia autora niewiadomego tych kart, iście szatańskiego pomysłu, wniosłem doniesienie karne do tutejszej c. k. Prokuratoryi Państwa.

Czesław Łoziński, adwokat w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Eugenii Michalikowej, żony właściciela cukierni, odprawionem zostanie jako w pierwszą rocznicę śmierci, we środę dnia 3 stycznia br. o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża.

Z Półwsia Zwierzynieckiego. Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej, o którem już pisaliśmy, uchwalono także urządzić jatki z końskiem mięsem.

Rada postanowiła też stworzyć fundusz emerytalny dla funkcyonaryuszów gminnych.

Cyganiewicz w Wiedniu. W międzynarodowym konkursie zapaśniczym, odbywającym się w Wiedniu, zwyciężył już Cyganiewicz jednego z trzech głównych zapaśników, a mianowicie Turka Ali Kali Oglui. Onegdaj walczył Cyganiewicz z kozakiem Pugaczowem, lecz walkę po 45 minutach uznali sędziowie za nierozstrzygniętą. — Początkowo przez kilkanaście minut walczyli obaj zapaśnicy w postawie stojącej, w której widocznem było, że Cyganiewicz ma przewagę nad swoim przeciwnikiem. Po 20 minutach walki zarządzili sędziowie krótką pauzę. — Rozpoczęta po chwili ponowna walka toczyła się przeważnie na ziemi, lecz nie została rozstrzygnięta. O ile wnioskować można, Cyganiewicz pokona Pugaczowa. Cyganiewicz będzie jeszcze walczył z Lurichem i Eberle.

Walki dotychczasowe są ogromnie emocyonujące, gdyż zapaśnicy są prawie równej siły i dlatego używają różnych fortelów, aby tylko niespodzianym chwytem uszkodzić przeciwnika i uczynić go przez to niezdolnym do dalszej walki.

O wyniku każdorazowych zapasów doniesiemy.

Telegramy „Nowin".

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa. Strejk pocztowy i telegraficzny już ukończony. Natomiast trwa jeszcze w dalszym ciągu **strejk w fabrykach. Z powodu wysadzenia w powietrze mostu pod Lublinem** ruch pociągów do Kowla przerwany. Pociągi do Mławy kursują pod eskortą wojskową.

---

wszystko, czem zawiniłam i co wycierpiałam. Nie ukryłam nic, najmniejszej myśli, najdrobniejszego poruszenia serca, żadnej tajemnicy.

— Biedne dziecko, rzekł mnich, gdy skończyłam moją długą spowiedź, dar twej piękności, którą cię Bóg obdzielił, jest źródłem twojego nieszczęścia. Przez nią i w dalszem życiu przejdziesz ciernistą drogę. Przedewszystkiem jest koniecznością odnalezienie twojego męża i przeprowadzenie się napowrót do Florencyi; będę go szukał rozmaitemi sposobami i nie spocznę, dopóki się ze sobą nie złączycie. Pozostań tu dłużej i w samotności wzmacniaj myśli i siły swego ducha, aby je skrzepić na przyszłość, jaka cię czeka.

Musisz duchem swoim i mądrością tych, którzyby pragnęli skorzystać z twej piękności powstrzymać i karcić z godnością i uczciwością. Jeżeli kobietom, którym brak cielesnej piękności, udaje się trzymać na wodzy mężczyzn, o ileż łatwiej będzie tobie, obdarzonej od natury najpiękniejszem ciałem, dokonać tego. W przyszłości staraj się mężczyzn unikać lub trzymać w pewnem oddaleniu, nakazując im szacunek, powagą swego zachowania się.

Te słowa mnicha padły, jak przewodnie światło na moją duszę, przyrzekłam postępować wedle jego rady. I nie zapomniałam o niej nigdy a faktem jest, że ja, jako wielka księżna toskańska miałam szczerych przyjaciół w wielkościach świata. Taki Torquato Tasso opuszczony od swych wielbicieli, znalazł przytułek na dworze Medyceuszów, co dowodzi że rady patra Clementa, pozostały dla mnie wskazówką na całe dalsze życie.

ROZDZIAŁ III.

Pobyt w cichej, pełnej zieloności dolinie Prato teraz wydaje się mi jak sen, jak rozkoszne marzenie, jak spokój niebiański. Byłam jedyną kobietą tam mieszkającą, a dwaj mężczyźni, z którymi się spotykałam i z którymi prowadziłam rozmowy, byli: pater Clemente i zakrystyan Lorenzo. Mnichy zakonu św. Dominika, przebywający w klasztorze, unikali mnie i żaden z nich nie odważył się, gdy przypadek sprowadził go na moją drogę, podnieść na mnie oczu lub obserwować mojej osoby. Przypominali oni sobie przypowieść: „Piękna kobieta jest jak sznur, na którym szatan ciągnie męską duszę do piekła".

Pomimo osamotnienia i wielu braków jakich doświadczałam ja, jako wenecyanka pod względem mieszkania, pożywienia i sposobu życia, czułam się szczęśliwą. Odnalazłam najszlachetniejszego przyjaciela, którego osoba wypełniła moje serce, dlatego drżałam na myśl o godzinie, w której Pietro Bonaventuri powróci i zaprowadzi mię do Florencyi.

Mijały dni i tygodnie a pasterze, którzy przybywali do doliny, wysyłani przez patra Clemente na odszukanie mojego męża zawsze powtarzali jedno i to samo:

— Nie znaleźliśmy najmniejszego śladu.

Wszakże jednego wieczoru przyjechał Pietro do Prato i opowiedział mi, że uciekając przed bandą Altoviti, dotarł aż do Modeny, tam zaś spotkał dwóch zbirów wysłanych z Rady dziesięciu z rozkazem zamordowania go. Udało się mu jednak w przebraniu omylić ich czujność i uciec. Ukrył się w chacie jednego chłopa dopóki mordercy Modeny nie opuścili. Teraz myślał tylko o tem, aby mnie z rąk rozbójników oswobodzić, powrócił tedy do Apeninów, dowiedziawszy się od jednego pasterza, że się tam znajduję.

Widzenie się to przekonało nas, że nasze serca są obce dla siebie, ja przynajmniej powzięłam do niego głęboką nienawiść. Każdy łatwo zrozumie, że ten człowiek bez czci, bez wiary, był mojem nieszczęściem i poprostu mię zgubił. Tylko pater Clemente gdym się u niego spowiadała zganił mnie.

Ciąg dalszy nastąpi.

Lwów. „Słowo Polskie" donosi z Warszawy pod datą 30 grudnia, że w nocy tego dnia wysadzono most żelazny na Bystrzycy pod Lublinem. Uszkodzenie mostu jest tak silnem, że nie można nawet było urządzić komunikacyi z przesiadaniem.

Komunikacya kolejowa.

Wiedeń. Dyrekcya kolei państwowych donosi: **Kolej warszawsko - wiedeńska nie może przyjąć gwarancyi za regularny ruch osobowy na liniach tej kolei**. Wskutek tego podróżni, pakunki i przesyłki pospieszne mogą być odstawione tylko do stacyi granicznej.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Warszawy pod datą 31 grudnia. **Praca będzie prawdopodobnie we wtorek znowu podjętą**. Mimo usiłowań agitatorów skłonność do strejku jeneralnego znacznie się zmniejszyła. Komunikacya z Petersburgiem i Brześciem jest regularną. Na linii Mławki codziennie odchodzą pociągi w każdym kierunku, prowadzone przez wojsko. Ruch pociągów w nocy jest wstrzymany z obawy katastrof. Usiłowania **wykolejenia pociągów** koło Sosnowca i Częstochowy udaremniono.

Bomby w Warszawie.

Berlin. Według prywatnych wiadomości z Warszawy, policya wykryła tam wczoraj na ul. Kaczej laboratoryum bomb i znalazła tam 19 bomb gotowych, 13 próżnych i znaczną ilość dynamitu. Aresztowano grupę anarchistów.

Z prowincyi donoszą o licznych napadach band uzbrojonych na urzędy gminne.

W gubernii kieleckiej zniszczono w 10 gminach kancelarye gminne i urzędy pocztowe. We warszawskich fabrykach strejk trwa dalej, jednakże w niektórych fabrykach robotnicy chcący pracować rozpędzili agitatorów.

—o—

Z caratu.

Reakcya tryumfuje!

Zwycięstwo wojska w Moskwie dodało otuchy reakcyonistom rosyjskim, jak to zresztą było do przewidzenia. Rząd zamierza teraz wystąpić z repressaliami przeciw rewolucyonistom we wszystkich miastach. Zapowiedź tego przynosi poniżej zamieszczony **urzędowy komunikat**. Radość reakcyi jest jednak przedwczesną. Zacznie się teraz znowu era zamachów bez końca.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). W kołach miarodajnych uważają za najważniejszy rezultat ostatnich zajść w Moskwie fakt, że wojsko pozostało wierne i powstanie stłumiło z przekonania (!!!). Nie wierzono zresztą nigdy w nieposłuszeństwo wojska, którego tradycyonalna wierność dla cara jest znana, a tylko rewolucyjne (!) pisma ogłosiły brak dyscypliny w poszczególnych wypadkach (!!). Śledztwa władz wojskowych wykryły w poszczególnych wypadkach, że przyczyny buntu były natury ekonomicznej i bunt nie został wywołany z powodu zapatrywań rewolucyjnych. (To słuszne. Bunty wojskowe były raczej buntami kuchennymi, niż politycznymi. *Przyp. red.*). Cały szereg zajść w Odessie, Sebastopolu i Kronsztadzie dowodzi, że wojsko, mimo, że się buntowało, przecież pozostało wierne dla tronu. Moskwa okazała, że wojsko nie tylko pozostało wierne, ale siłą i z przekonania tłumiło powstanie. W Moskwie zostało zabitych i ranionych wielu rewolucyonistów i wielu aresztowano; spodziewać się należy, że Moskwa **na długo uwolnioną zostało od organizacyi rewolucyjnych**. Organizacye te jeszcze w kilku punktach Rosyi są czynne, ale usunięcie ich jest tylko **kwestyą czasu**.

Rząd rosyjski jest zdecydowany prowadzić politykę **czynną**, a nie **bierną** wobec tych agitacyi i przeprowadzić ją do końca. **Agitacye rewolucyjne nie mogą być tolerowane**, bo wstrzymują przeprowadzenie reform w myśl manifestu z 30 października 1905. Większa część społeczeństwa rosyjskiego zaczyna też rozumieć różnicę, jaka zachodzi między ruchem wolnościowym a rewolucyjną anarchią i skupia się około rządu. Należy przyjąć, że poważne koła polityczne Europy zrozumią obecną politykę rządu rosyjskiego i jego energiczne wystąpienie wobec agitacyi rewolucyjnej, bo rząd w ten sposób broni życia i mienia ludności.

Rząd organizuje chłopskie „czarne sotnie".

Moskwa. (Pet. aj. tel.). Jeden z komitetów robotniczych w miejscowości Iwanowo-Wosneseńsk rozszerza wśród robotników wszystkich dworców kolejowych w Moskwie i okolicy odezwę, w której podnosi, że — dla ochrony tronu i swych praw, znieważonych przez rewolucyonistów — **chłopi gotowi są chwycić za broń** i czekają tylko na znak. Dlatego komitet prosi wojsko, aby nie ochraniało życia rewolucyonistów. Cała Rosya ma obecnie oczy zwrócone na wojsko, któremu chłopi gotowi są pospieszyć z pomocą. Komitet prosi dyrektorów kolei moskiewskiej, aby oświadczyli swemu strejkującemu personalowi, że naród jest zdecydowany z Nowym Rokiem wystąpić przeciw strejkującym, stłumić rozruchy na kolejach i podyktować pokój z Kremlu, gdyby komunikacya kolejowa do 6 stycznia nie została przywróconą. Chłopi oświadczają, że lepiej jest zginąć w obronie ojczyzny, aniżeli umierać w domu z głodu lub ponieść śmierć podczas rozruchów.

Aresztowania w Petersburgu.

Petersburg. Aresztowania członków skrajnych stronnictw trwają dalej. W nocy z 30 grudnia uwięziono 11 socyalnych rewolucyonistów. Liczbę wczoraj aresztowanych osób podają na 122. Podczas rewizyi w domu należącym do ormiańskiej kapituły znaleziono rewolwery i bomby.

Komunikacya kolejowa.

Petersburg. Ruch na kolei warszawskiej był wczoraj na ogół normalny, jakkolwiek grupy robotników zatrzymywały pociągi i obrzucały je kamieniami. **Na kolejach nadwiślańskich z trudem daje się tylko utrzymać komunikacya**. Z Rygi przybyły wczoraj znowu pociągi ciężarowe. Przyjeżdżają także osobowe pociągi z Moskwy jakkolwiek bardzo spóźnione, gdyż nie naprawiano jeszcze toru koło Tweru. Stacyę Kulickaja spalili robotnicy; szeregu stacyj strzeże wojsko. Pociąg osobowy, który stąd odszedł do Moskwy, wykoleił się wczoraj w odległości 457 klm. od Petersburga. Szkoda nieznaczna.

Rozruchy w fabrykach.

Peterburg. Rozruchy w fabrykach Sormowskich, gdzie według „Now. Wremia" powstańcy mieli do dyspozycyi artyleryę, stłumiono. Liczba zabitych tam i ranionych robotników jest wielka. Także w Niżnym Nowogrodzie przyszło do krwawych starć. Policya dokonała wielu aresztowań. Miasta pilnują uzbrojeni mieszkańcy.

Petersburg. Towarzysz wędrownego okręgu wojskowego wileńskiego generał-lajtnant Krzywicki zamianowany został generał-gubernatorem Wilna, Kowna i Grodna i komendantem okręgu wojskowego.

Ostatnie walki w Moskwie.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Onegdaj wieczorem i dziś rano wojska wszystkich gatunków broni, oraz artyleryi, uzbrojone w karabiny maszynowe otoczyły dzielnicę Pressnaja, gdzie się zabarykadowała reszta rewolucyonistów. Wojsko otoczyło tę dzielnicę z trzech stron, a artylerya **rozpoczęła ogień**, który **trwał przez cały dzień onegdajszy**. Rewolucyoniści poukrywali się w domach, gdzie ich aresztowano. Niektóre domy zapaliły się od strzałów armatnich i zgorzały do szczętu. **W fabryce prochorowskiej**, gdzie rewolucyoniści się skoncentrowali, strzały **armatnie wyrządziły ogromne spustoszenia**. Gdy się rozpoczęły masowe aresztowania, niektórzy przywódcy powstańców zdołali uciec. Wczoraj aresztowano 600 osób. **Rewolucyę można uważać za zupełnie złamaną**. W centrum miasta panuje spokój. Robotnicy powracają do pracy, a dziś (poniedziałek) ruch handlowy wejdzie na normalne tory. Gazety wczoraj opuściły prasy drukarskie. Ruch na kolejach również dziś się rozpocznie. Ruch tramwajowy już się odbywa w całej pełni. Ilość domów, zniszczonych przez artyleryę, wynosi przeszło 60. Wczoraj do godziny 2-giej po południu w dzielnicy Pressnaja zabito jednego wachmistrza, a raniono jednego oficera i 8-miu szeregowców.

Z Moskwy donoszą: Fabrykę Proskorowa, gdzie znajduje się 10.000 robotników i powstańców, otoczyła obecnie piechota i konnica oraz artylerya. Wieki pięcio piętrowy dom Kurnowa ostrzeliwano wczoraj z dział.

W Nowej Derewni, położonej w obrębie sieci kolejowej moskiewskiej, usiłowali właściciele domów rozpędzić oddział powstańców, którzy schronili się do szynku i stamtąd strzelali do mieszkańców. Zamknięto szynk i podpalono z wszystkich stron. Potem nadbiegli kozacy. Niewiadomo dotąd. co dalej nastąpiło. Sądząc po rozwoju wypadków, bliski jest koniec strejku. W nocy z soboty na niedzielę poległo wielu powstańców, a wielu zraniono. Podczas ostatniego starcia zabito 200 posłańców. Z pułku semonowskiego poległo 7 żołnierzy. Ruch na kolei Moskwa-Rjazań przywrócono po walce, w której powstańcy ponieśli dotkliwe straty.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Dom Kupszyńskiego w dzielnicy Pressnaja, w którym ukrywało się wielu rewolucyonistów, zdobyto szturmem. Niesłychanie straszną kanonadę rozpoczęto na fabrykę Schmidta, gdzie znajdowała się głowa kwatera rewolucyonistów. **Wielu powstańców zginęło w płomieniach**. Również wiele innych domów, w których ukryli się powstańcy i poddać się nie chcieli, zostało przez artyleryę zniszczonych. Dokonano wielu aresztowań, 17 oficerów i 49 żołnierzy zostało ranionych. Liczba zabitych i ranionych powstańców nie jest dotychczas znaną. Swierdzono, że niektórzy przywódcy rewolucyonistów, którzy należą do stanu mieszczańskiego, po zorganizowaniu oddziałów powstańczych i wypracowaniu planu wojennego, opuścili swe stanowiska i w walkach nie brali udziału.

Na stacyi Perowo kozacy zatrzymali dwa wagony, które naładowane były

bronią przeznaczoną dla powstańców. W drukarniach pracę podjęto.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Porządek ostatecznie przywrócono. Wielu powstańców zginęło lub odniosło rany, inni poddali się bezwarunkowo.

Uspokojenie Moskwy.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Ostatnie grupy powstańcze, które schroniły się do Prochorowskiej fabryki, poddały się i wydały broń.

Sytuacya.

Berlin. Prasa tutejsza nie wierzy w optymistyczne doniesienia z Rosyi. Między innemi petersburski korespondent „Voss. Ztg." przedstawia obraz zgoła odmienny. Prawdą ma być, że powstanie w Moskwie zostało stłumione, ale **ogólne położenie jest możliwie najgorsze**. Nieprawdą jest, jakoby w Moskwie aresztowano przywódców rewolucyi. Propaganda za powszechnym strejkiem urzędniczym zyskuje coraz więcej gruntu. Rząd potrzebuje już dziś pół miliarda na utrzymanie cierpiących głód chłopów i robotników. Do wiosny zapotrzebowanie będzie jeszcze większe. Wskutek zniszczenia kolei sybirskiej i mostu na Wołdze grozi miastom brak mięsa.

W Rydze.

Petersburg. O położeniu w Rydze nie ma świeżych wiadomości. Jeden z dzienników radykalnych doniósł o poważnych zajściach tamże. Pociągi kolejowe muszą się zatrzymywać 8 wiorst przed Rygą, z czego wnoszą, że stacya jest zagrożoną przez rewolucyonistów.

Ryga. (Pet. aj. tel.) Jenerał gubernator przyjął wczoraj deputacyę duchowieństwa i ludności protestanckiej. Wygłosił on do deputacyi mowę uspokajającą ale energiczną, oraz przyrzekł, że bronić będzie swobód przyrzeczonych w manifeście z d. 30 października przeciw anarchistom.

Powstanie Łotyszów

Ryga. (Pet. aj. tel.) Wczoraj popołudniu 300 robotników napadło niespodziewanie na oddział dragonów, gdy ci czyścili konie i zaatakowało ich strzałami rewolwerowymi i białą bronią. Jedenastu dragonów zginęło, czternastu rannych, z tego ośmiu ciężko. Zabity także jeden policyant i jeden urzędnik. Dragoni niebawem chwycili za broń, odpowiedzieli strzałami i zmusili do cofnięcia się napastników, którzy pozostawili 8 zabitych. Przywołano inne oddziały wojska. Otoczyły one powstańców i zażądały wydania przywódców i broni.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga z onegdaj: Podczas przybycia jenerał-gubernatora Solouba do Rygi w mieście panował spokój. Strejk zakończony. Oczekują, że kolej i telegraf od 2 b. m. będą znowu funkcyonowały.

Sytuacya w Odessie.

Odessa. W jednej z wielkich kawiarń rzucono 4 bomby, których wybuch wyrządził wielkie spustoszenie. 100 osób odniosło rany. W innym punkcie miasta znaleziono bomby.

Odessa. (Pet. aj. tel.) Miasto przybrało znów zwyczajny wygląd. Na kolei południowo-zachodniej ruch na nowo podjęto. Dziś zaczyna się praca w fabrykach. Na parowcach strejk trwa dalej.

Rewolucya w Bachmut.

Bachmut. Przedwczoraj przybyły tu z fabryk okolicznych specyalne pociągi z rewolucyonistami, którzy otworzyli ogień karabinowy na koszary. — Znajdowały się w nich 3 kompanie piechoty i jeden szwadron kawaleryi. Wojsko odpowiedziało ogniem. O godzinie 8 rano **rozpoczęła się formalna bitwa**, która trwała do godziny 4 po południu. W południe zjawiła się nagle sotnia kozaków, która ostrzeliwała rewolucyonistów. Rewolucyoniści zostali odparci. Stacya kolejowa Gorlówka przeszła znowu w ręce władz. 300 robotników zabitych. Z żołnierzy zabito trzech, zraniono siedmiu. Wojsko ma jutro opuścić Bachmut, aby się wziąć do zdobycia stacyi Debalcewo.

Bachmut. (Pet. aj. tel.) Przy stłumieniu powstania w Gertowka **zabito 300 osób**. Straty wojk oblężniczych w sile 4000 ludzi, wynosiły 3 zabitych 12 rannych. Około 500 powstańców poddało się. Wypuszczono ich na wolność po złożeniu przysięgi. Skonfiskowano 7000 patronów, 300 lanc, wielką liczbę karabinów, rewolwerów, dynamitu i 2 bomby. Walka trwała 6 godzin.

Bachmut. Dziś wyruszył pierwszy pociąg z Rostowa do Charkowa.

Rewolucya w Sebastopolu.

Sebastopol. Przybyli z Melitopola podróżni donoszą, że robotnicy opanowali pod wodzą inżyniera kolej i zatrzymali nadchodzące z północy pociągi. Od podróżnych, którzy chcą dalej jechać, pobierają robotnicy drobne monety za osobnem pokwitowaniem komitetu robotniczego.

—o—

Niżny Nowgorod. Porządek w wojsku znowu przywrócono.

Niżny Nowgorod. Biuro centralne związku kolejarzy uchwaliło zakończyć strejk polityczny, aby przerwać ruch wyborczy.

ROŻNE TELEGRAMY.

Rokowania.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne oświadcza, że wiadomość, jakoby Wekerle konferował z Kossuthem w sprawie kompromisu jest zupełnie zmyśloną.

Pobicie żupana.

Debreczyn. (Węg. biuro kor.). Nowo mianowany starszy żupan Kovacs przybył tu wczoraj wieczorem. Choć przybycie jego nie było oficyalnie zapowiedziane, wiadomość szybko się rozeszła. Na dworcu zobrał się wielki tłum ludu, wywlókł żupana z powozu i czynnie go znieważył, a następnie wsadził na przygotowany karawan i tak zawiózł do miasta. Ilekroć żupan chciał zleźć z karawanu, bito go. Wreszcie Kovacs stracił przytomność. Koło kasy oszczędności za interwencyą kilku osób wypuszczono go wreszcie. Gdy tłum przybrał groźną postawę i gdy wybito kilka szyb, wezwano wojsko. Kovacs ciągle jeszcze leży bez przytomności. Odniósł on kilka ran na głowie i ma kilka palców połamanych.

Debreczyn. (Węg. b. kor.). Wieczorem panował w mieście spokój. Kovacsowi amputowano dwa palce. Zgłosił on swą dymisyę. Stan jego jest poważny; w nocy zostanie przewieziony do Budapesztu.

Trzęsienie ziemi.

Grac. Dzisiaj rano odczuto w całem mieście kilka sekund trwające trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło żadnej szkody. Według doniesień z prowincyi odczuto tam również trzęsienie ziemi.

Zagrzeb. Dzisiaj o godz. 5·25 rano dało się uczuć tutaj 5—6 sekund trwające silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody. Przez chwilę panowała wielka panika, która jednak rychło ustała.

Barocs. Dzisiaj o godz 4 i pół rano dało się uczuć trzęsienie ziemi. Szkód nie było.

Bomby w Macedonii.

Paryż. Ajencya Havasa donosi z Saloniki: W Serras, w dzielnicy bułgarskiej, odkryła wczoraj policya fabrykę bomb. Gotowych bomb było 350, jeszcze niewykończonych 2900. Znaleziono również kapsle z nitrogliceryną, maszynę piekielną, naboje i Manlichery. Całą dzielnicę obsadzono wojskiem. Przedsięwzięto szereg aresztowań.

Różne wiadomości.

Zapowiedź ogólnego strejku węglowego. Dnia 7 stycznia odbędzie się w Pradze ogólne zebranie górników węglowych. Górnicy żądają podwyższenia 25 procentowego płac, w przeciwnym razie grożą powszechnym strejkiem.

Przygotowania do strejku górników. Jak donoszą z Essen, niemiecki związek robotników górniczych przyłączył się do akcyi, podjętej w Czechach. Celem akcyi: strejk jeneralny górników węglowych, zarówno austryackich jak niemieckich.

Potworny apetyt. W Montreal, w Kanadzie, żyje niejaki Piotr Dalbec, który co do apetytu niema chyba sobie równego na świecie. Człowiek ten zjada w ciągu 20 minut cztery tuziny jaj i wypija na dzień 175 kufli piwa. Jeżeli nie ma czasu do obierania jaj, zjada je ze skorupami. Jednej nocy zjadł Dalbec siedm talerzy grochu, ośm omletów z szynką i sześć befsztyków, do tego kilka bochenków chleba i inne „drobiazgi". Zwykły to robotnik, pytanie zatem, skąd czerpie fundusze na „wyżywienie się"?

Głębokość kopalń. Najgłębszą kopalnią węgla jest St. Henriette, koło Mons, w Belgii; także kopalnia we Francyi, Eboulet ma 1062 m. głębokości. Zagłębienia w borysławskich kopalniach nafty dosięgają 1200 m. Najgłębsza kopalnia kruszców znajduje się w Beck Jackst, w Stanach Zjednoczonych, stumidnia erzy ał 1493 m. głębokości.

Śmierć Nelkena. „Berliner Loc. Anzeiger" donosi, że bankier warszawski, Aleksander Nelken znaleziony został w jednym z hoteli berlińskich zatruty sinkiem potasu. Nelken, który po bankructwie swojego kantoru wekslowego uciekł z Warszawy, bawił od tygodnia w Berlinie pod fałszywem nazwiskiem i wczoraj się otruł.

1906
Prenumeratę

na czasopisma polskie, francuskie, włoskie, angielskie i niemieckie przyjmuje

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

6, św. Jana (Hotel Saski). 1[2]

Tylko krótki czas.

Za tę cenę jeszcze nie było.

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek rozw[illegible] nia fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywa[illegible]ów przed łóżko tak, że mogę wspaniały

DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI

na obu stron[illegible] całkiem jednaki, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki 200 cm. dług[illegible] ślicznych deseniach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, jeleń, wielb[illegible], kwiaty itp. wysłać po złr. 2·50 tylko za zaliczką. Szczególnie polecenia god[illegible] dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 centów za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów 440

Julius Holtasch, Göding Nr 146 (Morawy)

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towa[r] bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak jak w katologu Nr. 92 po złr. 2·30.

Z poważaniem **Franciszka Löschner**
ochmistrzyni.

Obszerny lokal

do wynajmywania na **bale, pikniki, zabawy, zebrania towarzyskie** i t. p. w **Pałacu Spiskim**, Rynek główny l. p. Wiadomość na miejscu.

30 dni do przegladnięcia

45[illegible]

w myśl zobowiązań w cenniku, a zatem dla zamawiającego wysyłam za zaliczką **Harmonię** Nr. 663, zwaną **„Przyjacielem ludu"**, aby każdego o niezrównanej wartości tejże przekonać. Harmonia ta zaopatrzoną jest w niedające się złamać sprężyny stalowe tak w klawiszach jak i w basach i klapach powietrznych, po 10 klawiszy w 2 rzędach. Podwójne tony, 48 tonów, 3 rzędy, trąbki, machoniowe, czarne listwy z kolorowemi wypustkami. Niklowe okucie. Podwójne miechy. Ochraniacze kątów i zapięcie. Wielkość 31×15 cm.

Cena za sztukę Kor. 7.

Szkołę dla samouków otrzymuje każdy odbiorca darmo.

Tańsze i mniejsze harmonie dla poduczenia się gry na harmonii, a w szczególności dla dzieci K. 2·20, 3·50, 4·40, 5·50. Lepsze harmonie po K. 9·—, 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, są w moim katalogu uwidocznione. **Do moich harmonij niema doliczanych kosztów cła, ponieważ są wszystkie czeskiego wyrobu. Żadnego ryzyka, ponieważ zapewniam każdemu zamianę, nawet zwrot pieniędzy.** — Wysyłka za zaliczką przez

DOM PRZESYŁKOWY INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Hanns Konrad w Brüx Nr. 1478 (Czechy).

Bogato illustrowany cennik, przeszło 1000 illustracyj, wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
LEONA GAWLIKA

w Podgórzu, Rynek Nr. 5

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 11

Informator Uniwersalny Organ informacyjny (Kraków, Szpitalna 34). — **Informuje bezpłatnie każdego.**

Kto poszukuje posady lub zajęcia, ma na sprzedaż realność lub majątek, chce coś kupić lub wydzierżawić. 519

Noworoczny numer już wyszedł

Fortepianista. Stroi, reperuje fortepiany, pianina sumiennie i tanio. Karmelicka 17, stróż wskaże. 29

Przyjaciołom przemysłu krajowego

przypomina się „Dźwignia" wydaniem illustrowanego Nru. noworocznego, zawierającego sporo nowości z dziedziny przemysłu i handlu. — Próbna prenumerata tego pisma oraz dwu czasopism dodatkowych wynosi razem 1 K na I. kwartał r. 1906. — Wystarcza adres: Redakcya „Dźwigni" Lwów. 20

Subiekt cukierniczy

do ciast i pierników potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych w Krakowie, ul. Bracka. 27

Gospodarz, młody człowiek, energiczny, znający się gruntownie na chowie inwentarza i mleczarstwie, z dobrą rekomendacyą od osób poważnych, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia: F. Ł. poste-restante, Balice, k. Krakowa.

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godzin idący z napisem **System Roskopf Patent"** wraz z pięknym łańcuszkiem zł 1·95, trzy sztuki 5·50, sześć sztuk **złr. 10·**, — do nabycia **w składzie Ignacy Cypres, Kraków Floryańska 49.**

Cenniki darmo. 7

Niemetz i Ska

w Krakowie ul. Szewska l. 2

15 poleca

ŁYŻWY

wszelkich systemów po cenach niskich. Przyjmuje się ostrzenie i czyszczenie łyżew

Pudelki Czarne

rasy małej angielskiej są do sprzedania. Wiadomość: **Lodzwan**, Kraków, Szpitalna l. 19. 522

Która panienka

chce się uczyć razem z drugą języka francuskiego? 2 fl. miesięcznie, 4 godziny na tydzień. Również muzyka na tych samych warunkach. Wiadomości udziela z grzeczności Administracya „Nowin" ul. Zacisze l. 7. 521

Czeladnika rzeźbiarskiego

przyjmie zaraz **Leon Dobesz**, Kraków, Starowiślna l. 18.

R. DITMAR
Kraków, Rynek l. 13

327 poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju jako to: do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.

Palniki ze siatką do spirytusu same się rozświecające.

Piece naftowe bez rur i komina. Kuchnie naftowe i spirytusowe.

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej od 5 Litr. zwyż z odstawą do domów. CENY TANIE.

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem [illegible] (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr. [illegible] moich wyborowych [illegible] mieszanin palonej kawy patentowaną [illegible] ozdobną, hermetyczną, hygieniczną [illegible] samomierzącą [illegible] i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy. [illegible]:

„CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gł. 44.

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie w r. 1901.

W. Sznajdrowicz

kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A-B l. 45

I-sze piętro, nad apteką „Pod białem orłem"

poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Peleryny, Saka, Boa, Garnitury, Futra męskie, spacerowe i podróżne, Czapki futrzane oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące Serdeczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne.

Oryginalne zakopiańskie GUNIE,

Kryniczanki, Węgierki, UŁANKI i sukmanki KOŚCIUSZKOWSKIE, Karazye, Czapki krakowskie, Guńki i kapelusze góralskie.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 14

RĘCE BIAŁE — GŁADKIE — DELIKATNE
CZYNI TYLKO BEZTŁUSZCZOWY ŚRODEK
KALODERMIN
NATYCHMIAST SCHNĄCY PO UŻYCIU.
CENA: 60 h.
— DROGUERYA POD LWEM POD FIRMĄ „J. WIŚNIEWSKI" KRAKÓW, STRADOM 7.
DO NABYCIA WSZĘDZIE.
MARKA OCHRONNA KOTWICA
JEDYNY WYRÓB KRAJOWY!

Wyborny miód deserowy kuracyjny 6 kor. i 6 kor. 60 hal. za 5 klgr. franko. Miód w plastrach 1 klgr. 2 kor. Za blaszanki zwracam 60 halerzy. Korzeniewicz; emeryt. nauczyciel Iwanczany. 415

Pomocnika

poszukuje Józef Kulik, fryzyer w Nowym Targu. 514

Podgórze, Sokolska 11

2 pokoje frontowe

na I. piętrze zaraz do wynajęcia. Od 1. stycznia także jeden pokój.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Z drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.